

# Zych, Włodzimierz

---

## Marek Dietrich (1934-2009)

---

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 72, 60-63

---

2009

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## 7. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

MAREK DIETRICH

(1934–2009)

Są ludzie, którzy przechodząc przez życie, pozostawiają po sobie trwałe ślady. I nie tylko w postaci rzeczy materialnych, ale przede wszystkim w świadomości tych, z którymi mieli do czynienia. Takim człowiekiem był bez wątpienia prof. dr hab. Marek Dietrich, którego 6 VIII 2009 r. pożegnaliśmy na cmentarzu Powązkowskim. Był bowiem człowiekiem nieprzeciętnym, o szerokich horyzontach umysłowych, przedstawicielem nauk technicznych, ale też głębokim humanistą, któremu wszystko, co ludzkie, nie było obce. Czekałem zawsze na jego wystąpienia na inauguracji roku akademickiego, na podsumowanie roczne prac senatu Politechniki i na dyskusje w nielicznym gronie w ramach prac dotyczących uczelni, kiedy był rektorem, na wystąpienia na posiedzeniach naukowych i popularyzujących wiedzę. Ale najciekawsze były rozmowy bezpośrednie, które zawsze wносиły coś oryginalnego i twórczego. Żył tym, co robił, miał odwagę podejmować się prac trudnych — jak sam powiedział po podjęciu decyzji kandydowania na stanowisko rektora — aby się sprawdzić.

W miarę upływu czasu coraz bardziej interesował się problematyką wykraczającą poza kierowanie uczelnią, a dotyczącą spraw o podstawowym znaczeniu dla naszej współczesnej rzeczywistości, kierując twórczo pracą Instytutu Problemów Współczesnej Cywilizacji. Był też aktywnym członkiem zwyczajnym Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Oto fragment z odczytu wygłoszonego w 2003 r. na plenarnym posiedzeniu Towarzystwa Naukowego Warszawskiego: „Przemiany są obecnie tak szybkie, że nie pozostawiają dość czasu na refleksję filozoficzną czy etyczną. W efekcie pozostawiają człowieka bezradnym wobec dylematów, które nierzadko dotyczą spraw fundamentalnych — życia i śmierci, istoty człowieczeństwa, granic wolności, niebezpieczeństwa zniewolenia. I wszystkich można rozgrzeszyć z takiego jednostronnego, a przez to skrzywionego widzenia świata. **Wszystkich z wyjątkiem uczonych**”. Widział jednak drogi wyjścia

i tak powiedział na zakończenie: „Nasz świat współczesny, świat ogromnych możliwości i ogromnych zagrożeń, świat globalny, bardzo często postrzegamy jako świat ukształtowany przez nauki przyrodnicze i technikę. I to jest w dużej mierze prawda. Na badania w tych właśnie dziedzinach przeznaczają się ogromne fundusze, formułując czasem bardzo konkretne oczekiwania pod ich adresem, prezentując listę konkretnych problemów, które powinny być rozwiązane. Ale im dokładniej poznajemy genom człowieka, im dalsze rejony wszechświata zaczynamy penetrować, im bardziej skomplikowane urządzenia techniczne konstruujemy, tym wyraźniej widać, jak bardzo aspekty humanistyczne i społeczne nie nadążają za przemianami współczesnego świata, jak bardzo potrzebna jest nam głęboka refleksja filozoficzna i etyczna, żeby człowiek nie czuł się w tym świecie zagubiony. Wiek obecny, wiek XXI, w którym spodziewamy się oszałamiających osiągnięć kosmologii i genetyki, przełomu technologicznego związanego z nanotechnologią i wielu innych spektakularnych osiągnięć, powinien być — dla dobra nas wszystkich — także wiekiem humanistyki”.

Największą przygodą życia profesora Marka Dietricha była jednak Politechnika. Jaki szczęśliwy jestem, że udało mi się Go nakłonić do wydania książkowego jego wystąpień z okresu rektorskiego. Dla głębszego przedstawienia osobowości profesora Dietricha niech mi wolno będzie przytoczyć kilka jego wypowiedzi. Pełniąc — mówiąc dawnym językiem — godność rektora Politechniki, był jej oddany całkowicie. W przemówieniu inauguracyjnym roku akademickiego 1992–1993 mówił o celach działalności uczelni w ten sposób: „A cele te wynikają z roli, jaką w społeczeństwie polskim, a także w społeczności międzynarodowej pełni uczelnia techniczna o akademickim, uniwersyteckim charakterze — roli edukacyjnej, naukowej i kulturotwórczej. Ta kulturotwórcza rola uczelni technicznej była i jest w Polsce nadal niedoceniona, a nawet niezauważana. A przecież oddzielenie humanistycznej refleksji od konstruktywnej postawy technika stwarza problemy w różnych dziedzinach życia, co w efekcie zubaża wszystkich”. Miał bardzo przyjacielski i bezpośredni stosunek do studentów. Tak mówił dalej w tym wystąpieniu inauguracyjnym: „Drodzy studenci! Zawód inżyniera staje się coraz bardziej zawodem międzynarodowym i to niezależnie od przebiegu procesów integracyjnych w Europie i niezależnie od usytuowania Polski we wspólnocie międzynarodowej. Jako sprawę największej

wagi traktujemy więc uczestnictwo w międzynarodowej wspólnocie akademickiej, w międzynarodowej wymianie myśli i poglądów, stanowiącej warunek utrzymania światowego poziomu kształcenia i badań naukowych. Wyształcenie techniczne z natury rzeczy skłania do postawy twórczej, do przekształcania otaczającej nas rzeczywistości, do czynienia sobie ziemi poddaną we właściwym znaczeniu tych słów, do pragmatycznego podejścia do procesów zachodzących wokół nas. Wszystko to związane być musi z szeroko pojętą odpowiedzialnością, właściwą ludziom światłym”. Profesor Marek Dietrich był wspaniałym kontynuatorem pięknych tradycji nauczycielskich, mających swe źródło jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Przytoczę jeszcze krótki fragment ze sprawozdania przedstawionego Senatowi z działalności Politechniki w pierwszej jego kadencji rektorskiej, bo mówi on dobitnie o zaangażowaniu Marka Dietricha w działalność związaną z uczelnią. Pamiętam to do dziś z posiedzenia Senatu. Cytuję: „Chciałbym zacząć od tego, jak wyglądał początek tej kadencji, w jakich warunkach zaczynała się nasza wspólna kadencja w Senacie, w Rektoracie, w dziekanatach, radach wydziałów itd. Chciałbym przypomnieć entuzjazm, jaki wtedy panował; jeszcze wtedy panował. Entuzjazm, z którym podchodziliśmy do pracy, do zmian, jakie przed nami stoją. Widzieliśmy potrzebę i konieczność przekształcania zastanej przez nas wtedy rzeczywistości, zarówno na terenie Uczelni, jak i szerzej, w naszej Rzeczypospolitej. Oczekiwaliśmy wszyscy szybkich zmian na lepsze. Oczekiwaliśmy realnej pomocy międzynarodowej, liczyliśmy na nią. Dążyliśmy, przynajmniej tak ja to oceniam, do jednoczenia środowiska Uczelni, do wytwarzania patriotyzmu uczelnianego, do unowocześnienia kształcenia, do intensywnej pracy naukowej, do poprawiania struktury Uczelni”. A dalej parę słów o przyszłości: „Musimy powiedzieć sobie w najbliższej przyszłości, czym Politechnika chce być. Czy uniwersytetem, czy uniwersytetem technicznym, czy szkołą zawodową, czy hybrydą, itd. Jest to niezbędne, ponieważ musimy się tak czy inaczej dostosować do przewidywanej sytuacji, do pewnej integracji z naszym otoczeniem, nazwijmy to z «Europą». Bez tego możemy zostać wyeliminowani z europejskiego systemu na poziomie akademickim”. Jak wiele myśli wypowiedzianych przez profesora Marka Dietricha jest tak aktualnych i dziś. Dla nas, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, prof. Marek Dietrich pozostanie symbo-

lem historycznych tradycji Towarzystwa i niezapomnianym wzorem do naśladowania. Żegnaj, Marku. Jesteśmy głęboko przekonani, że mógłbyś powiedzieć: Non omnis moriar.

Włodzimierz Zych

SŁAWOMIR RUMP  
(1929–2009)

Sławomir Stefan Rump urodził się 22 VII 1929 r. w Warszawie w rodzinie inteligenckiej. W czasie okupacji brał czynny udział w ruchu oporu jako członek Szarych Szeregów. Za działalność związaną z wydawaniem tajnej gazety w okresie po Powstaniu Warszawskim we Włochach pod Warszawą został 11 XI 1988 r. odznaczony przez prezydenta Rzeczypospolitej na uchodźstwie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem za Wolność i Niepodległość z Mieczami oraz Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

Świadectwo dojrzałości otrzymał w roku 1947 po ukończeniu Samorządowego Gimnazjum i Liceum we Włochach pod Warszawą. W latach 1947–1952 studiował na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warszawskiego, a następnie w Akademii Medycznej w Warszawie, który ukończył w 1952 r.

Stopień doktora medycyny uzyskał na Wydziale Lekarskim AM w Warszawie w 1965 r. na podstawie obrony rozprawy pt. *Badania nad wpływem leczniczym cinchokainy w ostrych zatruciach estrem izopropylowym kwasu metylofluorofosforowego*. Stopień doktora habilitowanego nauk medycznych w dziedzinie farmakologii otrzymał w 1969 r. na Wydziale Lekarskim AM w Warszawie na podstawie pracy pt. *Wpływ związków fosforoorganicznych na złącze nerwowo-mięśniowe i możliwości jego modyfikacji*. Tytuł profesora nadzwyczajnego nauk medycznych uzyskał w roku 1976, tytuł profesora zwyczajnego nauk medycznych — w 1986 r.

Działalność zawodową rozpoczął na podstawie nakazu pracy jako asystent, a następnie ordynator i dyrektor sanatorium w Uzdrowisku Ciechocinek, gdzie pracował w latach 1953–1955. Po powrocie do